

Sukces - słowo dla niektórych ludzi znaczące wiele, dla innych tylko neutralnie zaznaczone wśród potoku codziennych słów. Czy sukces jest w ogóle mierzalny? Jeżeli tak to jakie są jego wymiary? Brian Tracy, jeden z czołowych motywatorów na świecie mówi: „sukces to cele, reszta to otoczka” Ja dodam: I droga do nich. Dla każdego sukces oznacza coś innego, dla mnie może to być własny biznes, dla kogoś innego trójka dzieci i biały domek. Ważne jest, żeby ustalić cele, do których się dąży. Jednakże to droga do nich jest tak naprawdę najprzyjemniejsza, napawa nas największą dumą. Wygrana w totolotka nie jest sukcesem, ale zdobycie miliona własną ciężką pracą już tak, bo wiemy, że to jest nasze i tylko naszymi rękoma zdobyte. Aby osiągnąć cel, potrzebne są dwie rzeczy: narzędzia plus działanie.

Jednym z największych narzędzi do osiągnięcia sukcesu jest nieustanna edukacja i rozwój. Najbogatsi ludzie na świecie zawsze powtarzają, że ciągle się uczą. Sparafrazuję Donalda Trumpe, który powiedział, że każdego dnia zadaje sobie pytanie: czego się dzisiaj nauczył i zawsze okazuje się, że codziennie jest to coś nowego i to jest główny powód jego sukcesu. Sukces to niekończący się proces. Pół – kolokwialnie mówiąc, osiągając szczyt jest tylko jedna droga potem – w dół. Kiedy można się uczyć nieustannie, kiedy obraca się wśród ludzi od nas lepszych, tym samym można się cieszyć coraz to nowszymi informacjami i zdobywaną wiedzą. Jednak same narzędzia nie wystarczą, potrzebne jest działanie, często nie zdajemy sobie sprawy ile możliwości leży na ulicy, wystarczy się po nie schylić i wykorzystać maksymalnie w swojej drodze ku sukcesowi. Trzeba tylko korzystać z okazji i odrzucać wszelkie myśli o ograniczeniach. Ktoś kiedyś powiedział, że największe ograniczenia są w nas samych, większość lęków nigdy się nie sprawdza w rzeczywistości, dlatego nie warto w ogóle się na nich skupiać. Człowiek sukcesu zawsze myśli pozytywnie, wierzy w swój sukces w siebie i innych. No właśnie, przede wszystkim w innych, człowiek sukcesu ma silne poczucie wartości, ale nie ważności. Powiem nawet, że poczucie ważności człowieka sukcesu powinno być odwrotnie proporcjonalne do jego poczucia wartości. Obserwowałam ludzi, którzy wiele osiągnęli i co jest ekscytujące każdego człowieka, nawet takiego który jest dopiero na samym początku drogi traktują oni jako równego sobie. Im wyższy szczebel drabinki tym bardziej się rozumie i ceni osoby co są na niższych. Skoro już wspomniałam o drabinie, ktoś powiedział mądre zdanie, że nie ma windy do sukcesu, dokładnie tak jest. Trzeba wejść po schodach a często jest jeszcze trudniej, trzeba wejść po tej drabince, jednak to te dwa pierwsze stopnie są najtrudniejsze i najbardziej zarysowane, reszta jest już prostsza. Jest tak dlatego, że często trzeba parę razy wejść i zejść po nich, żeby nauczyć się i zrozumieć, że ‘nie ma darmowych obiadów’ za sukces trzeba zapłacić cenę i to z góry, kiedy zdamy sobie sprawę że odbiciem sukcesu jest cena tak naprawdę dopiero wtedy jesteśmy na drodze do niego. Jeżeli ma to być droga, to również wiadomym jest, że na tej drodze znajdziemy wiele przeszkód ale jak to jest z nimi.

Często może się wydawać, że skoro ktoś spotkał jakąś przeszkodę albo coś mu się nie udało to już jest porażka i w ogóle nie da się nic z tym zrobić. Porażka to też sukces, dzięki niej budujemy cenne doświadczenie, bo doświadczenie to coś co budujemy kiedy nie dostajemy tego czego chcemy. Każda porażka jest potrzebna, żeby uzyskać informację zwrotną, człowiek sukcesu to taki człowiek, który ma o jeden sukces więcej od poniesionej ‘porażki’. Każda przeszkoda przybliży nas do naszych celów i te przygody są bezcenne we wspomnieniach później. Sukces sam w sobie jest niemierzalny, każdy z nas widzi go innymi oczami, jedno jest pewne, trzeba wejść na drogę ku prawdziwym celom związanymi z naszymi wartościami a

wtedy dążenie do nich będzie tworzyło z nas ludzi sukcesu. Najważniejsze jest znalezienie tej jednej jedynej swojej drogi.